Nr. 3. Kraków, 19 Stycznia 1895. Rok XII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

SPRAWOZDANIE

z obrad Zgromadzenia ogólnego Towarzystwa rolniczego okręg. krakowskiego,

które odbyło się w dniu 28 grudnia 1894 r.

Przewodniczący prezes p. Jan Skirliński.

Obecnych członków 16.

Przy zagajeniu posiedzenia poświęca przewodniczący gorące wspomnienie ś. p. kardynałowi księciubiskupowi krakowskiemu Dunajewskiemu, których to słów słuchali zgromadzeni powstawszy.

Następnie zachęca przewodniczący członków Towarzystwa roln. do uprawy buraków cukrowych i przedstawia p. Lippomana jako delegata Komitetu Towarz. roln. krakowskiego.

Z protokółu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego, który po odczytaniu przyjęty został bez uwag, zaznaczyć tylko wypada, że na Zgromadzeniu tem odbyły się na nowe sześciolecie wybory Prezydyum i Wydziału, a mianowicie: Prezesem wybrany został ponownie p. Jan Skirliński; wiceprezesem p. Stanisław Chrząszczewski; do Wydziału zaś pp.: dr. Adam Prażmowski, Adolf Grzimek, Józef Kudasiewicz, dr. Józef Rettinger i ks. Edward Królikowski.

Jako 3ci punkt porządku dziennego odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od początku czerwca do końca grudnia 1894 r. następującej treści:

„Co do członków Towarzystwa, zaszły w wyżej oznaczonym okresie czasu te zmiany, że trzech członków Towarzystwa wykreślono, ponieważ oddawna nie uiszczali wkładek i w Towarzystwie żadnego nie brali udziału, jeden zaś sam wystąpił. Przyjęto natomiast trzech nowych członków, a nadto na pośrednie zgłoszenie się zapewniono przyjęcie trzem dalszym członkom. Liczebny zatem stan Towarzystwa jest obecnie taki sam, jaki był przy ostatniem ogólnem Zgromadzeniu, t. j. 33 członków.

Z zaległości wkładek u członków zostają w zawieszeniu u jednego członka za 7 lat w kwocie 42 złr. i u drugiego za dwa lata w kwocie 12 złr. Należy przytem odpisać jako nieściągalne zaległości jednego członka w kwocie 45 złr., albowiem w aktach nie znaleziono deklaracyi tego członka, że do Towarzystwa chce przystąpić i statutom Towarzystwa się poddaje. Ażeby tego uniknąć na przyszłość, Wydział postanowił dopiero tych z pomiędzy zgłaszających się do Towarzystwa wpisywać w listę członków, którzy złożą osobną własnoręcznie podpisaną deklaracyę przystąpienia do Towarzystwa.

Skutkiem tej małej liczby członków i narastających zaległości wkładek, stan finansowy Towarzystwa

naturalnie słabnie i nie może podołać ciążącym na Stowarzyszeniu zobowiązaniom.

W sprawie popierania chowu bydła Wydział Towarzystwa ograniczył swą działalność na ustalenie drugiej stacyi buhaja subwencyjnego w powiecie chrzanowskim, mianowicie u p. Ignacego Rettingera w Płazach. W tym czasie zwinięto zaś po upływie dwóch lat trwania i po dopełnieniu warunków stacye dwie: w Liszkach i w Wyciążu. Istnieje zatem obecnie sześć stacyj: dwie dawniejsze, cztery tegoroczne; z tych dwie są w powiecie chrzanowskim (Rudawa i Płazy), cztery w powiecie krakowskim (Rakowice, Prądnik czerwony, Witkowice i Wyciąże).

Ponieważ na przyjęcie ostatniego subwencyjnego buhaja na stacyę Wydział długi czas nie mógł znaleść ochotnika, przeto dalsze zakupna buhajów Wydział postanowił odroczyć do r. 1895, t. j. do czasu, gdy po przeprowadzeniu licencyowania ludność pod rygorem ustawy przekona się, że lada buhajków, jak dotąd, do stanowienia krów używać nie może. Wydział spodziewa się, że po buhaje, których kilka w pierwszych miesiącach roku 1895 zakupi się, członkowie Towarzystwa przedewszystkiem zgłaszać się będą.

W tem właśnie miejscu, o popieraniu hodowli bydła, Wydział wspomina, że za inicyatywą stryjskiego oddziału c. k. Towarzystwa roln. gal. Wydział wniósł petycyę do Koła polskiego o dołożenie wszelkich starań, aby nie dopuszczono do otwarcia granicy państwa dla importu bydła rumuńskiego i rosyjskiego, czego w ostatnich czasach natarczywie zaczęli się domagać rzeźnicy wiedeńscy.

Co do czynności administracyjnych i biurowych, Wydział nadmienia, że czynności te w ostatnich czasach jak zawsze przy końcu roku zwiększyły się. Wydział i prezydyum przedłożyło mianowicie Komitetowi c. k. Towarzystwa roln. krak. dla władz rządowych sprawozdanie o stanie Towarzystwa, o działalności swej około chowu bydła, rachunki zużycia subwencyj państwowych i innych, wykazy stacyj subwencyjnych buhai, sprawozdania z premiowań i t. d. Pism wogóle załatwił Wydział w tym czasie przeszło 50, ogólna ich liczba dochodzi w tym roku do 100. Posiedzeń odbył Wydział cztery, a nadto odbyło się, jak Szanownym Panom wiadomo, jedno posiedzenie nadzwyczajne Zgromadzenia ogólnego, celem dokonania wyboru Prezydyum i Wydziału na nowe sześciolecie.

W końcu Wydział nadmienia, że przez wybranych z pomiędzy siebie delegatów reprezentował Towarzystwo okręgowe na Zgromadzeniu ogólnem c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego, w uroczystościach jubileuszowych z powodu 50letniego istnienia c. k. Towarzystwa rolniczego galicyjskiego we Lwowie, zaś do nowo powstałego pow. Zarządu Kółek roln. w Chrzanowie delegował ze swej strony ks. Józefa Łobczowskiego, proboszcza z Rudawy.

Na tem kończymy sprawozdanie prosząc Szanowne Zgromadzenie o przyjęcie go do swej wiadomości.“

W myśl punktu 4go porządku dziennego obrad, przystąpiono do wyboru komisyi sprawdzającej rachunki. Wybrani zostali pp. Myszal i Wójcik.

Następnie zajęto się sprawą funduszu pod imieniem „Felicyana Szybalskiego“, powstałego wskutek ofiarowanych na ten cel przez radcę sąd. Mieczysława Szybalskiego 150 złr., zebranych ze sprzedaży medali, które ś. p. Felicyan Szybalski otrzymał na rozmaitych tak krajowych jak zagranicznych wystawach.

Po krótkiej dyskusyi zgodzono się na wniosek Wydziału, by w myśl ofiarodawcy procenty od tego funduszu przeznaczyć na premiowanie bydła włościańskiego, pochodzącego z Morawicy lub miejscowości najbliższych tej siedziby ś. p. Felicyana Szybalskiego, a całe postępowanie określono uchwałą.

Ze sprawozdania z przeprowadzonego w powiecie krakowskim licencyowania buhai okazało się, że włościanie nie zrozumieli jeszcze dostatecznie donosłości tej sprawy, ani też uwierzyli w niemożliwość stanowienia krów buhajami nielicencyowanymi, albowiem przedstawili komisyi tylko 33 buhaje, z których 27 licencyę otrzymało. W powiecie tym znajduje się przeszło 14 tysięcy krów i 4 tysiące jałówek, widocznem więc jest, że tylko drobna cząstka buhai przedstawioną została, co też stwierdziło kilku mowców, obznajomionych ze stosunkami powiatu.

Sprawozdanie to wywołało bardzo ożywioną dyskusyę, w której wzięło udział wielu członków.

Przewodniczący przedstawia potrzebę ponowienia licencyj na wiosnę.

Wiceprezes p. Chrząszczewski żąda dokładniejszego pouczenia gmin, co do konieczności licencyowania buhai.

P. Wójcik wyraża obawę, iż zwierzchności gminne traktować będą tę sprawę zbyt obojętnie w przekonaniu, że ustawa obecna, jak wiele innych, pozostanie na papierze. Utrzymywanie buhaja będzie zawsze ciężarem dla tego, komu powierzonem zostanie.

Delegat Komitetu wyjaśnia mowcy poprzedniemu, iż lekceważenie tej ustawy sprowadzić może dla gmin skutki bardzo przykre, gdyż w żadnym razie nie może być pozostawioną bez należytego wykonania. W braku buhaja lub środków na zakupienie jego, może gmina korzystać z krajowego funduszu pożyczkowego.

Dr. Stafiej daje dalsze wyjaśnienia co do tych pożyczek, oraz przeczy, by utrzymanie buhaja było — jak to utrzymuje p. Wójcik — ciężarem dla gospodarza, który się tego podejmuje. Przeciwnym dowodem są dotychczasowe stacye buhai. Należy obrać więcej punktów do przeprowadzenia licencyi.

P. Pietrzyk wyraża życzenie, by Komitet Towarzystwa roln. krakowskiego dał poparcie Towarzystwu okręgowemu w uzyskaniu pożyczki dla zakupienia buhai.

Ostatecznie przyjęto wniosek p. wiceprezesa Chrząszczewskiego o ponownem pouczeniu gmin i o uzupełnieniu licencyowania.

Następnie zarządza przewodniczący wybór dwóch delegatów na Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa roln. krakowskiego, które ma odbyć się w marcu 1895 r. Wybrani zostali pp.: Chrząszczewski i Kudasiewicz, i na tem posiedzenie zakończono.

Wapno gryzące szkodzi roślinom strączkowym, niszcząc grzybki ich gruczołków korzeniowych (Symbiosepilze).

Bardzo zajmujące spostrzeżenia co do wpływu wapna gryzącego na grzybki, żyjące we wspólnictwie z roślinami strączkowemi, podaje dr. Salfeld w „Deutsche Landw. Presse":

Jeden morg (niemiecki) pola piasczystego, z którego poprzednio zebrano żyto, nawieziono w początku sierpnia 1893 r. 250 kilogramami kainitu i 100 klg. mączki Thomasa (25%), następnie zaś na jedną połowę dano 250 klg. wapna gryzącego (t. j. świeżo palonego), na drugą zaś 551 klg. marglu ulmerskiego. Na wiosnę r. 1894 rozsiano jednakowo na obu połowach ziemię z grzybkami grochowymi i kilka fur dobrej ziemi gliniastej.

Krótko przed zasianiem roślin strączkowych zradlono to pole, zwalcowano i zawleczono, wskutek czego tak wapno gryzące jak i margiel zostały dokładnie zmieszane z ziemią. Zasiew grochu, peluszki. soczewicy i t. p. nastąpił w końcu marca i na początku kwietnia.

Początkowo rozwijały się te rośliny zupełnie prawidłowo, przy końcu jednak maja zaczęły wykazywać się coraz większe różnice i to z dokładnem odgraniczeniem między połowami pola, które obsiane były marglem lub wapnem gryzącem. Różnice te stawały się, mimo częstych deszczów, coraz większe, przyczem dojrzenie roślin na gruncie wapnionym nastąpiło o kilka tylko dni wcześniej, aniżeli na marglowanym. Rozwój roślin na części marglowanej był znacznie silniejszy we wszystkich organach, łodygi i liście miały kolor ciemno-zielony. Natomiast na części zwapnionej zawartość chlorophylu, czyli farbnika zielonego w roślinach, była coraz mniejszą, wskutek czego chłonienie węglorodu stawało się niedokładnem i zmniejszyło się wytwarzanie masy roślinnej. Rośliny te kwitły wprawdzie, ale osadziły małą ilość strączków. W połowie czerwca roślinność na polu marglowanem była bujna i mocno zielona, na wapnionem zaś, już o 20 cm. od granicy, przedstawiało się żółto i tylko niektóre krzaki zachowały kolor zielony.

Dokładne badanie wykazało, że wszystkie rośliny na polu marglowanem, a tylko niektóre zielone krzaki na polu wapnionem miały na korzeniach obfitą ilość gruczołków, gdy przeciwnie, wszystkie żółtawe rośliny na wapnionej części pola nie posiadały wcale tych gruczołków. Te więc ostatnie nie mogły chłonąć azotu z powietrza, a nie znajdając go dostatecznie w ziemi, cierpiały głód.

Zbiór nasienia wynosił na $^1/_4$ hektarze:

	Na polu marglowanem	Na polu wapnionem
Grochu	614·50 klg.	201·00 klg.
Peluszki	653·00 „	342·00 „
Soczewicy	167·50 „	43·75 „

Jeszcze przed laty 10ciu nie bylibyśmy w stanie zdać sobie sprawę ze szkodliwego działania wapna gryzącego na rośliny strączkowe, które wogóle wapna potrzebują. Obecnie wiemy z doświadczeń Hellriegel'a i innych badaczy, że wapno gryzące niszczy symbiozowe grzybki roślin strączkowych, wskutek czego nie mogą one wytwarzać gruczołów korzeniowych, które są konieczne do przyswajania tym roślinom azotu z powietrza. Ilość danego wapna gryzącego nie była nawet wielką, a została wcześnie i dokładnie zmieszana z ziemią. Zdaje się, że wapno to w czasie użycia ziemi do szczepienia nie przeistoczyło się jeszcze w węglan wapna. Na lepszych piaskach i na torfach wyniosłych otrzymywał autor lepszy groch i bób przy pomocy marglu, aniżeli przy użyciu wapna gryzącego, różnice te jednak nie były nigdy tak znaczne, jak w wypadku obecnym. Jeżeli przy gruntach lekkich, a ubogich w wapno i próchnicę, nie mamy marglu, a więc zmuszeni jesteśmy przy uprawie roślin strączkowych użyć wapna gryzącego, to w takim razie należy dać je pod płód poprzedni, a przy rozsianiu w roku następnym ziemi, obfitującej w bacille, zmieszać ją z glebą w głębokości 10 do 15 cm. Wiadomem jest zresztą, że przy uprawie roślin strączkowych na gruncie ubogim w azot i przy zasileniu go samym tylko potasem i kwasem fosforowym bez zaszczepienia grzybków symbiozowych, nie otrzymamy nigdy dobrych wyników.

Zdaje się, że szkodliwemu oddziaływaniu wapna gryzącego na grzybki symbiozowe przypisać także należy okoliczność, iż na wapnionych torfach wyniosłych, późniejsze dopiero szczepienie ich powoduje bardzo znaczne plony przy uprawie grochu, peluszki, bobiku i seradelli. Również i dobre skutki szczepienia nowizny, a nawet czasem i oddawna uprawianego gruntu, wynika poczęści z przyczyny, iż gleba ta posiadała zbyt mało zarodków grzybkowych.

Dalsze spostrzeżenia nad wydajnością amerykańskiej lucerny. *)

Po pierwszem przestrzeżeniu rolników przed wysiewem lucerny amerykańskiego pochodzenia, która, jak podałem w nr. 17 „Ziemianina“ z 1890 r., poprzedzającej zimy naraz pojawiła się na rynkach niemieckich, francuskich i szwajcarskich, spodziewaliśmy się, że ona na przyszłość unikać będzie przynajmniej tych krajów, w których liczne stacye oceny nasion czuwają pilnie nad dobrem rolników i z ich strony rzeczywiście dość często bywają używane do udzielenia swej rady i zdania, że natomiast szukać sobie będzie odbiorców tam, gdzie nieprędko natrafi na tak nieubłaganych przeciwników, jacy jej w drogę weszli we Francyi, Niemczech i Szwajcaryi. Przypuszczenie to niezupełnie się ziściło, albowiem po czteroletniej zaledwie przerwie, ostatniej zimy w hohenheimskiej stacyi dostały mi się do rąk cztery próbki, z których dwie zawierały wyłącznie amerykańską lucernę, pozostałe zaś dwie mieszaninę z pierwszej i południowo-europejskiej, t. j. francuskiej lub włoskiej. Prócz tego jedna z tych mieszanek przez kupca oznaczoną była jako lucerna węgierska, przy pozostałych zaś nie podawano wcale pochodzenia ziarna.

Nie wchodząc w to, czy kupcy, którzy nam powyższe próbki nadesłali, świadomie lub nieświadomie zaopatrzyli się w amerykańskie ziarno i jak sobie z niem nadal postąpili wobec rolników, zwłaszcza, gdy wolno wnioskować, że handel niem znaczne przynosi zyski, kiedy ono bądź bez oznaczenia, bądź pod fałszywą nazwą, to nareszcie z podaniem rzeczywistej ojczyzny, jak na ostatnim wiosennym targu na nasiona w Stuttgardzie miało miejsce z lucerną chilijską, w Niemczech raz po raz pokutuje.

Jakie losy spotykały amerykańską lucernę w innych stronach Niemiec, czy zachodziła często lub tylko sporadycznie potrzeba zwrócenia na nią uwagi dla braku publicznych sprawozdań ze stacyj doświadczalnych, trudno stwierdzić, lecz jakbądź sprawa jej stoi, czasby był nareszcie, aby pod żadną formą nie znajdowała u nas nabywcy. Nietylko bowiem za każdym razem zanieczyszczona jest wielkiemi ziarnami „kanianki polnej“, których po kilkaset i przeszło 1000 wypada na kilogram siewu, ale przedewszystkiem tak mało wydaje paszy, iż uprawa jej znaczną szkodę rolnikowi przynosi

Ostatniego dowodzą doświadczenia polne, dotąd wprawdzie jeszcze nieliczne, ale o tyle ze sobą zgodne, że we wszystkich bez wyjątku lucerna amerykańska pod względem wydajności wobec europejskich odmian ostatnie zajmuje miejsce. Stwierdziły to już latem roku 1889 stacye oceny nasion: zurychska, paryska i hohenheimska, dotąd zaś dwa nowe przybyły nam na to dowody, mianowicie posiewy prof. Strebel'a z Hohenheimu i dr. Wagner'a z Norymbergi. Zaczynam od pierwszych, które obejmując po 353 kwadratowe metry pod każdą odmianę, dają ze wszystkich najlepszą rękojmię, że żaden przypadek nie wywarł w nich wpływu na różnice w zbiorach, coby się przy małych doświadczeniach łatwo mogło wydarzyć. Zresztą sam do doświadczeń prof. Strebel'a każdej chwili miałem przystęp i na to kładę przycisk, że przynajmniej tu wszelki przypadek był wykluczony.

Strebel wybrał do swego doświadczenia obok amerykańskiego, oryginalne prowanckie i włoskie ziarno, które na dobrze przyrządzone pole, zaopatrzone dostatecznie poprzedzającej zimy w żużel Thomasa, szerokim rzutem wysiał dnia 25 kwietnia 1889 r. bez żadnej rośliny ochronnej. Wszystkie trzy odmiany powschodziły równomiernie, lecz już 7 czerwca dostrzegł na amerykańskiej więdniejące liście, a po krótkim czasie, tak gęsto osiadłą pleśń „Erisiphe martii“, że jakby uciął, po jednej stronie granicznej linii widziałeś szarożółte, nizkie amerykańskie rośliny, po drugiej zaś wyższą, świeżą, soczysto zieloną włoską lucernę. Nietylko na równocześnie wysianych europejskich odmianach, ale i na kilkoletniej, niedaleko stojącej lucernie nie było ani śladu choroby.

Osłabione pasożytnym grzybkiem amerykańskie rośliny już pierwszej zimy w takiej liczbie zanikły, że mimo gęstego siewu ($56^1/_2$ kilo na hektar), zaraz drugiego lata lucernik wyglądał, jak gdyby już dawno był założony i schodził z pola. Natomiast włoska i prowancka lucerna stały normalnie gęsto i wolne były od chwastów, które pośród amerykańskiej, mimo bronowania, tak się rozrosły, że przy odważaniu zbiorów, poważną ich część wynosiły, której jednak nie dało się liczbą oznaczyć. W poniższem więc zestawieniu i tę okoliczność jeszcze należałoby uwzględnić. To też spowodowało prof. Strebel'a, że już 3go lata po wysiewie, całe doświadczenie skasował.

Zbiory zielonej paszy wynosiły kilogramów:

r.	ukosów	włoska	prowanska	amerykańska
1889	2	1014	936	636
1890	3	1992	1722	1354
1891	4	2088	1700	1049
	Razem	5094	4368	3399
	Na	100	= 85·7	= 66·7

Wagner z Norymbergi wysiał 5 odmian lucerny, każda na 10 kwadratowych metrach lekkiej roli i otrzymał następujące zbiory w kilogramach:

r.	ukos	węgierska	prowanska	niemiecka	włoska	amerykańska
1889	1szy	14·37	15·73	12·50	12·00	14·87
„	2gi	12·75	12·25	12·00	10·75	8·25
„	3ci	5·00	4·75	4·50	4·25	2·75

*) Z „Ziemianina“.

1890	1szy	20·50	11·87	10·50	11·25	10·50
„	2gi	14 75	10 75	9 50	10·25	9·00
1891	1szy	12·50	0·62	6·25	1·25	0 15
	Razem	89·87	55·99	55·25	49·75	45·52

Wypada tu na 100 kilo lucerny węgierskiej: 70·1 prowanskiej, 69·2 niemieckiej, 63·5 włoskiej i nareszcie 57 amerykańskiej.

Dla zaokrąglenia przedmiotu, wspominam tu jeszcze raz krótko o mojem, w r. 1889 zarządzonem doświadczeniu, które aczkolwiek znacznie mniej od każdego z powyższych zajmuje roli, tem się jednak przed niemi wyróżnia, że wykonane było z wszelką ścisłością i przez 6 lat zbierałem z niego zieloną paszę, a mianowicie zawsze w dniach pogodnych popołudniu, jeżeli zaś przedpołudniem, natenczas po zupełnem obeschnięciu roślin z wszelkiej zewnętrznej wilgoci. Motyczkowanie i pielenie nie dopuściło przez całe 6 lat wzrostu ani jednego chwastu, tak, że na wagę dostawała się jedynie czysta lucerna. Pierwszego lata wydała amerykańska odmiana tylko 2 ukosy, pozostałe zaś po 3, podczas gdy następnych lat wszystkie ścinane były po 4 razy, bez względu na więcej lub mniej bujny ich stan. Działo się to zawsze tego samego dnia, jakkolwiek włoska i prowanska odmiana, czy to z wiosną, czy po następnych ukosach, wcześniej się rozwijały, a częściej ścinane, prawdopodobnie byłyby węgierską prześcigły. Ale nie chodziło tu o sprawdzenie, która z europejskich odmian najwięcej wyda, lecz o amerykańską lucernę. Z kawałków nieco nad metr kwadratowy obejmujących, wydały kilogramów:

w r.	węgierska	prowanska	włoska	wirtemberska	amerykańska
1889	3·93	3·23	4·36	3 67	1·35
1890	10·55	9·76	10·97	8·65	5·97
1891	11 97	12·70	11·20	9·59	5·61
1892	12·20	13·25	11·31	10·89	7·57
1893	10·72	9·39	7·07	9·59	6·97
1894	15·15	13·60	10·20	12 2	7·95
razem	64·52	61·93	55·11	54·64	32·42

Podstawiając tu na wydajność węgierskiej lucerny liczbę 100, otrzymujemy na prowanską 97·5, na włoską 85·4, na wirtemberską 84·8 na amerykańską 50 2. W porównaniu z średnią wydajnością wszystkich europejskich odmian, wydała amerykańska lucerna w przeciągu 6 lat tylko 54·9% zielonej paszy.

Wszystkie powyższe doświadczenia usprawiedliwiają dostatecznie wrogie stanowisko, jakie na samym początku zjawienia się amerykańskiej lucerny w Europie, zajęły stacye oceny nasion i życzyćby tylko należało, aby ona raz na zawsze znikła z naszych rynków. Stanie się to jedynie wtenczas, gdy rolnicy zwartym szeregiem żądać będą piśmiennego poręczenia za europejskie pochodzenie każdej dostawy lucerny i rzetelność tego poręczenia każą następnie sprawdzać po stacyach oceny nasion. *Dr. J. Michałowski.*

ROZMAITOŚCI.

Hodowla drzew wiśniowych. Często spotykamy drzewa wiśniowe, które jakkolwiek duże i silne, żadnych jednak owoców nie rodzą. Przyczyną tego jest wadliwe wytworzenie korony. Trzy lub cztery duże gałęzie pozbawione bocznych konarów, wznoszą się w górę i tworzą zbyt przeźroczystą wysoką koronę. Jeżeli drzewo tak ukształtowane wyda jagody, zrywać je można chyba tylko z narażeniem życia. Jest jednak środek dość znany, ale rzadko kiedy zastosowywany do drzew wiśniowych, a jest nim odmłodzenie, albo przykrócenie drzewa, przez co nadaje się nawet drzewom starym kształt równy i piramidalny. W tym celu należy w początkach listopada skrócić wszystkie gałęzie drzewa o 3-cią część i rany dokładnie zasmarować. Na wiosnę łatwo będzie można zauważyć bujniejszy rozrost drzewa, które w jesieni przybierze już całkiem odmienne kształty, a nadto będzie wydawać większe i lepsze aniżeli dotąd owoce.

Nadzwyczajny połów pstrągów w Porembie wielkiej. Jakie nadzwyczajne rezultaty osiągnąć można przez systematyczne zarybianie rzek i potoków, o tem daje świadectwo gospodarstwo rybne w Porembie wielkiej. Właściciel tych dóbr p. Antoni hr. Wodzicki od wielu lat utrzymuje tamże wylęgarnię, w której rok rocznie wychowuje się znaczna ilość narybku pstrąga, rozpuszczanego następnie do Raby i potoków do niej wpadających. Cały obszar wód podzielony jest na rewiry, pozostaje pod strażą i opieką 10ciu zaprzysiężonych dozorców rewirowych, a główny dozór i kierunek pozostaje w doświadczonych rękach łowczego p. Ernesta Fuchsa. Wody w Porembie wielkiej roją się też pstrągami, a łowy na wędkę należą tam do prawdziwych przyjemności.

Zaproszeni przez gościnnego dziedzica dóbr, udaliśmy się z wędkami na łowy do Poremby wielkiej w dniu 5 lipca b. r. Okoliczności łowom nie bardzo sprzyjały. Naprzód do połowu na sztuczną muszkę pora była nieco spóźnioną, gdyż najlepszą porą jest koniec maja i początek czerwca. W tym roku była w całej okolicy wielka powódź, która wiele pstrągów zniszczyła; na dwa dni przed połowem była powódź mniejsza, która wprawdzie pstrąga nie wyniszczyła, jednak wypędziła go ze swego stanowiska; wreszcie tylko jeden dzień była woda czysta, przez trzy zaś nieco mętna (opalowa).

Łowy trwały 4 dni w cztery wędki tylko popołudniu od godziny 4tej do 8ej wieczór, ja nadto łowiłem od godziny 5ej do 8ej zrana i złowiliśmy przez ten czas 436 pstrągów długości 20 do 25 cm., niektóre zaś dochodziły długości 36 cm. i półtora funta wagi. Za ponętę służyła sztuczna muszka, a tylko kil-

kanaście lepszych okazów złowiono na sztuczną rybkę „Phantom“.

Ten świetny rezultat łowów powinien zachęcić każdego posiadacza wód górskich do zarybiania takowych pstrągiem; koszt zarybiania bardzo nieznaczny wróci się stokrotnie, a praca podjęta nietylko przyniesie korzyści właścicielowi, lecz podniesie także bogactwo narodowe. Górzyste okolice kraju naszego posiadają taką obfitość wód pstrągowych, żebyśmy wkrótce byli w możności zaopatrywania w pstrągi wszystkie większe miasta monarchii. *Edward hr. Starzeński.*

(Z „12 Okólnika rybackiego“.)

STATYSTYKA.

Wykaz wagi hektolitrowej i cen przeciętnych cetn. podw. pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, na targach miast zachodniej części Galicyi w miesiącu listopadzie 1894 r.

Miasto targowe	Pszenica			Żyto			Jęczmień			Owies		
	Waga hektol. w klg.	Cena cetnara podw. zł.	ct.	Waga hektol. w klg.	Cena cetnara podw. zł.	ct.	Waga hektol. w klg.	Cena cetnara podw. zł.	ct.	Waga hektol. w klg.	Cena cetnara podw. zł.	ct.
Andrychów	76	7	52	66	5	84	65	6	03	45	5	04
Biała	78	7	48	68	5	45	—	—	—	43	6	25
Bochnia	73	6	49	69	5	29	64	5	33	45	5	49
Brzesko	75	6	70	68	5	40	60	5	20	50	5	—
Chrzanów	78	7	51	70	6	58	66	6	21	48	6	–
Dąbrowa	80	6	61	72	5	17	65	5	26	48	5	08
Dębica	75	6	66	65	5	53	55	5	81	45	5	24
Gorlice	79	6	74	72	5	68	69	5	23	49	5	81
Jasło	72	7	50	65	6	31	59	6	17	44	5	56
Kęty	—	—	–	68	6	50	61	6	50	44	5	30
Kolbuszowa	78	7	50	76	5	25	68	6	13	49	5	25
Kraków	80	7	14	70	5	99	68	5	96	48	6	21
Krosno	73	7	02	68	5	89	61	5	71	41	5	86
Krzeszowice	78	6	86	71	5	54	65	5	57	50	5	39
Mielec	74	6	50	70	5	20	65	5	50	47	5	05
Myślenice	72	7	61	64	6	41	60	6	17	50	5	20
Oświęcim	—	—	—	65	5	60	60	5	20	40	5	30
Pilzno	73	7	22	63	6	—	46	5	49	39	5	90
Ropczyce	77	7	27	65	6	20	60	5	—	50	5	—
Rzeszów	82	6	62	72	5	31	63	5	20	45	5	30
Stary Sącz	75	6	87	70	6	–	65	5	22	45	5	42
Nowy Sącz	74	7	13	65	5	56	56	6	61	45	6	—
Tarnobrzeg	80	6	43	72	5	20	65	5	20	50	6	—
Tarnów	76	6	74	72	5	32	68	5	24	52	5	25
Tuchów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wadowice	76	7	06	68	6	15	65	6	19	42	5	25
Wieliczka	77	6	92	70	5	43	61	5	70	54	5	45
Wojnicz	78	6	53	71	5	21	67	5	22	48	5	21
Żmigród	70	7	74	65	6	92	69	4	98	44	5	82
Żywiec	78	7	—	72	5	90	64	5	74	48	5	50

Bochnia, 10 stycznia. Na dzisiejszym targu notowano za 100 kilo netto: Pszenica 7·—, Żyto 5·50, Jęczmień 5·50, Owies 5·40, Koniczyna 50·—. Spędzono 379 sztuk bydła, 822 koni, 945 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 19·—, nierogaciznę 27·50, konie za sztukę od 25 do 300 złr.

Następny jarmark 24 stycznia 1895 r.

Magistrat miasta Bochni.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 15/1			Tarnów z dnia 11/1			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 15/1		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	6·80	7·30	—·—	6·70	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 15	7·25	—·—
Żyto	5·40	6 45	—·—	5·20	5 35	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	5·25	5 75	—·—
Jęczmień	5·10	6·50	—·—	5·30	5 55	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	— —	6 15	7 80	—·—
Owies	6·—	6·60	—·—	5·20	5 35	—. -	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	6 —	6 95	—·—
Groch	9·—	11·—	—·—	8·—	8 55	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·25	12 75	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5 10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	7 25	—·—
Tatarka	8 50	9·50	—·—	8·—	8 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 50	8 —	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	5·10	5·15	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	8·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·—	6·15	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 20	7 20	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8 50	9 —	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	95·—	— —
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	75·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	86·—	116	— —
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	55·—	76·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	2 10	2·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·80	4 60	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	1·40	1 45	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2 70	—·—
Kartofle hektolitr	1·50	1·70	—·—	2·20	2 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15 70	15 85	—·—
Masło	—·90	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.